

Dwa i pół gola na sumieniu: najpierw niepewne wyjście, po którym zostawił bramkę, do której trafił Johnsem, potem parada po strzale z bliska głową Kinga, ale w środek, która nie wystarczyła by uniknąć tymczasowego 2-0 dla gospodarzy. Na koniec brak pewności w finałowej akcji, po którym padł gol na 3-3 dla Norwegów. To w pigułce wieczór Robina Olsena, o którym powinien zapamiętać.

Bramkarz Romy, który ma za sobą nie najlepszy okres w Romie, nie potrafi też pokazać dobrej gry w drużynie narodowej i ma na sumieniu wynik skandynawskich derbów w ramach eliminacji Euro 2020 przez co został obsypany niepocholebny komentarzami kibiców w mediach społecznościowych.

Po spotkaniu Olsen nie podszedł do tematu błędów i w wywiadzie w strefie prasowej mówił dużo o boisku: *"Katastrofalna, żenująca murawa. Jednak warunki były takie same dla obydwu drużyn, nie ma sensu stać tu i narzekać. Gdyby skończyło się na 2-2, bylibyśmy zadowoleni. Nie możemy być po tym jak straciliśmy wyrównującego gola w ostatniej akcji, to ciężkie do przeżycia"*. Na koniec Olsen odpowiada na pytanie dotyczące odejścia z Romy po sezonie (w plotkach pojawia się zainteresowanie klubów z Anglii): *"Nic o tym nie wiem"*.

Autor: abruzzo